

NIEZWYKŁY NAWET WŚRÓD ŚWIĘTYCH

Jan Bosko. Serce nieustannie tętniące modlitwą. Odważna, niewzruszona wiara. Powołanie, którym zawsze kierowała Maryja.

Otwarty, prostolinijny, poświęcony aż do granic fizycznego ryzyka. Pokorny i śmiały. Surowy i radosny zarazem. Wyrozumiały, skupiony. Nie wystawia się na widok publiczny, nie szuka przyjemności, kariery, a jednocześnie wielki syn Ojczyzny. Skromny lecz przedsiębiorczy. Realista, człowiek praktyczny. Ubogi a hojny. Dobroduszny a bohaterski. Pobożny i nieskrępowany. Nie znosi werbalizmu, formalizmu, nie lubi dewocji, zewnętrznego nastawienia. Stale przebywa z Bogiem w rozgardiaszu codziennych spraw. Natchniony Ewangelią, pracowity, fascynujący uczeń Pański.

Kapłan, wychowawca, pisarz, wydawca, podróżnik, propagator misji zagranicznych, założyciel instytutów zakonnych, pionier prasy katolickiej, słynny obywatel. Wybitny pedagog, twórca chrześcijańskiej szkoły zawodowej, ojciec sierot i opuszczonych chłopców, inicjator apostołstwa laikatu, człowiek Kościoła i cudotwórca, oddany całkowicie Bogu, głęboki znawca spraw ludzkich, wychowawca świętych. Wspaniała zgodność natury i łaski jako dwóch czynników zlanych w jeden zespolony program życia¹.

Niezwykłe czytany. Zna łacinę, grekę, hebrajski. Zna dobrze klasyków włoskich. Interesuje się geografią, historią, naukami ścisłymi. Chce, by jego synowie duchowi znali wszystko jako pełnowartościowi kapłani i wychowawcy. Wbrew współczesnym, którzy nie rozumieli go i krytykowali, wysłał swoich księży na uniwersytety państwowe dla studiowania przedmiotów świeckich, aby posiadając odpowiednie tytuły mogli uczyć i oddziaływać na młodzież. Otwarty na rzeczywistości ziemskie, w zdobywaniu dusz dla Boga posuwa się aż do zuchwałości. Chce dobru dać w społeczeństwie honorowe miejsce, uświadomić, szczególnie młodzież, że dobro jest silniejsze od zła².

Ubogacony szczerze przez Opatrzność w dary charyzmatyczne uzdrawia ślepych, chorych, nieuleczalnie chorych, wskrzesza umarłego. Posiada rzadki dar bilokacji. Rozmnaża w sposób cudowny orzechy, kasztany, chleb Eucharystii. Czyta w sumieniach ludzkich, przepowiadając przyszłość jednostkom,

¹ Por. I. V i g a n o. *Książd Bosko — 88. List okólny Przełożonego Generalnego salezjanów*. Kraków 1985 s. 9.

² Por. tamże s. 11.

Kościółowi, państwu, swojej wspólnocie zakonnej, przekonany o sobie, że jest tylko lichym narzędziem w rękę Boga.

Urodził się 16 sierpnia 1815 roku Becchi, w przysiółku należącym do gminy Castelnuovo d'Asti, w północnych Włoszech, około 40 km od Turynu, dokąd zawędruje jako kapłan, by tam założyć podwaliny pod wielkie dzieło chrześcijańskiego wychowania młodzieży, tej najbardziej potrzebującej opieki: zaniedbanej, opuszczonej, zagrożonej moralnie. Stamtąd dzieło jego wielką rzeką rozleje się na cały glob ziemski.

Jako dziecko musiał borykać się z ogromnymi trudnościami i wyrzeczeniami, niemal heroicznymi, niejednokrotnie poznając autentyczny smak głodu. W drugim roku życia traci ojca. Aby na siebie zarobić chwytą się rozmaitych zawodów, od parobka stajennego począwszy, po pracę u krawca, szewca, stolarza, cukiernika. Wszystko po to, by równocześnie ukończyć szkołę średnią, otwierającą mu drogę do upragnionego kapłaństwa. Wyszukał przy tym czas, by nauczyć się grać na skrzypcach, pianinie, organach. Muzyka i śpiew znajdują w jego systemie wychowawczym poczesne miejsce, a doświadczenie wyniesione z praktyki zawodowej przybliży mu serca wychowanków, dla których założy różnego typu szkoły, umożliwiające im start w spokojną przyszłość.

Dziełu ewangelizacji młodzieży poświęca wszystkie siły, w myśl rzuconego hasła: „Daj mi dusze, resztę zabierz!”, kierując się w działaniu miłością i słodyczą św. Franciszka Salezego, którego obrał sobie za Patrona. Chcąc młodych uchronić od zepsucia, chwytą za pióro, rozwija kampanię dobrej książki, zakłada drukarnie służące propagandzie chrześcijańskiej. Dostarcza seminariom duchownym setki gorliwych kapłanów. Dla zbawienia dusz nie lęka się żadnych przeszkód, żadnych ofiar.

Zawsze skromny, ubogi, choć sławny. Poszukiwany kierownik duchowy. Doradca papieży. Mediator między Kościołem a rządem. Mówi słowa prawdy wielkim i małym, ministrom i panującym, przestępcom i zadufanym. Radosny przyjaciel. Mądry przewodnik. Entuzjasta Chrystusa i Ewangelii.

Utrudzony ponad siły umiera rankiem 31 stycznia 1888 roku, szeptał jeszcze w ostatniej chwili: „Czyńmy wszystkim dobrze, nie wyrządzajmy krzywdy!...”.

Emanuje z księdza Bosko „duchowość prostej codzienności, przepiękna działaniem i roztropnością, odporna na zmęczenie, wspaniałomyślna w dawaniu siebie w klimacie radości otwartej na horyzonty nadziei (...) duchowość natchniona żywym umiłowaniem Kościoła i opromieniona synowskim duchem maryjnym”³. Jego optymizm i wiara zasługują na szczególne podkreślenie. Urzeka autentyzm.

Przypominając sylwetkę Jana Bosko w stulecie śmierci Świętego żywimy przekonanie, że w jego miłującej pedagogii niejedynemu może odnaleźć jeszcze dziś — a może tym bardziej właśnie dziś — bodźce skłaniające do samorealizacji modelu tej pięknej osobowości. Jego historyczny obraz podsuwa aspekty godne

³ Tamże s. 9—10.

ważnych przemyśleń: szczery i prosty w postępowaniu, bezpośredni w kontakcie z ludźmi, bezpretensjonalny w sposobie bycia, święty o bardzo ludzkim obliczu. Przy tym stanowczy, odważny, wytrwały w pracy, zdecydowany w działaniu, zatopiony w Bogu. Altruista. Wierzy w siłę dobroci. Broni młodych przed nihilizmem, duchowym załamaniem i frustracją. Nasze pokolenie potrzebuje bohaterów na miarę księdza Bosko!

Mówi się o nim: niezwykły nawet wśród świętych. Jedna z tych postaci, których nie można nie znać żyjąc w orbicie katolickiej kultury.